

Skierniewiczanie wsparli kwiaciarnię w czasie epidemii

data aktualizacji: 2020.05.11 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Piotr Sitarski otworzył wymarzoną kwiaciarnię na początku lutego, chwilę potem była już epidemia i cały biznes stanął. Przyszły chwile wątplenia, ale ratunkiem okazało się nieoczekiwane wsparcie skierniewiczian. Teraz już wie, że przetrwa.

Nowo otwarta kwiaciarnia Eustoma jeszcze nie zdążyła na dobre zagościć w krajobrazie ulicy Senatorskiej, gdy nadszedł koronawirus. Zamknięto galerie handlowe, kina, restauracje. Ogłoszono epidemię.

- Mieliliśmy jeszcze otwarte przez dwa dni, ale nie było w ogóle klientów, czemu się nie dziwię. Uznaliśmy, że nie ma sensu tego ciągnąć i zamknęliśmy kwiaciarnię. Przez następne dni było siedzenie w domu i myślenie: co dalej – opowiada Piotr Sitarski.

Kwiaciarnia ruszyła 8 lutego.

Niewiele ponad miesiąc później Piotr Sitarski siedział w domu i główkował, jak wybrnąć z beznadziejnej sytuacji.

W internecie ogłosił, że ze względu na sytuację oraz bezpieczeństwo, postanowił zamknąć biznes do odwołania. Wprawdzie właścicielka lokalu poszła mu na rękę i rozumiejąc sytuację nieco obniżyła czynsz, ale i tak nie zarabiał. Postawił więc na jedną kartę – przywiązanie klientów do polskich produktów.

Na skierniewickie fora internetowe wrzucił posty, że oferuje kwiaty tylko polskich producentów z dostawą do domu, także w soboty i niedziele.

- Wstyd jest mi to powiedzieć, ale nie spodziewałem się, że skierniewiczanie tak mocno wesprą mały, lokalny biznes – mówi wzruszony. – Zaczęliśmy od 20-30 zamówień dziennie, przed Wielkanocą odzew był już duży. Mieliśmy nie tylko zamówienia, ale i słowa wsparcia. Ludzie polecali nas wśród znajomych, zaskoczyli też dużą ilością pozytywnych komentarzy w kolejnych naszych ogłoszeniach. To było bardzo miłe.

Największym wzięciem cieszą się tulipany, ponadto skierniewiczanie są fanami frezji. Piotr Sitarski dowoził już kwiaty do Jeżowa czy Puszczy Mariańskiej. Z rozrzewnieniem wspomina niektóre liściki załączane do bukietów, takie świadectwo czasów epidemii: „bardzo tęsknimy, kochamy was”.

Teraz pan Piotr już wie, że nie straci wymarzonej kwiaciarni. Obsługa internetowych zleceń pozwala zarobić na czynsz i opłaty.

- Jak długo wytrzymamy? Gdyby wsparcie moich klientów utrzymało się na podobnym poziomie, to damy radę. Mam nadzieję, że epidemia skończy się jak najszybciej i czeka nas ciężka praca.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/35545-skierniewiczanie-wsparli-kwiaciarnie-w-czasie-epidemii>